

poniedziałek, 27.06.2022

Nie chodzi o popularność [Mt 8, 18 - 22]

**Gdy Jezus zobaczył tłum dokoła siebie, kazał odpłynąć na drugą stronę. A przystąpił pewien uczony w Piśmie i rzekł do Niego: «Nauczycielu, pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz». Jezus mu odpowiedział: «Lisy mają nory, a ptaki podniebne – gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł położyć». Ktoś inny spośród uczniów rzekł do Niego: «Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mojego ojca». Lecz Jezus mu odpowiedział: «Pójdź za Mną, a zostaw umarłym grzebanie ich umarłych!».**

+++

Po raz kolejny, w zdziwienie wprowadziło mnie pierwsze zdanie dzisiejszej Ewangelii. Na pierwszą myśl, Jezus zachowuje się bardzo dziwnie, przewrotnie. Ucieka od gromadzącego się przy Nim tłumie. Kaze odpłynąć uczniom na drugi brzeg. Po ludzku patrząc, wielu ucieszyła by sytuacja gromadzącego się wielkiego tłumu, który chce słuchać tego, co ma się do powiedzenia, zaoferowania, pokazania. Jezus nie chciał rozgłosu, sławy, popularności. Przynajmniej nie było to Jego celem. Sam mówi o tym, że jako wędrowny kaznodzieja, nie będzie miał gdzie skłonić głowy. Wyraźnie wskazuje, że ten kto chce pójść na Nim, musi nastawić się na różne sytuacje i przygody. Jest to wędrówka zobowiązująca. Wspomina, że jest ciągle w drodze. Jego posługa nie jest nastawiona na popularność, lecz na praktykę życia, na konkret, owoc, pracę, czyn. Można przyjść na chwilę, patrzeć z ciekawością przez moment i wrócić do zwyczajnego życia, do codzienności. Jezusowi chodziło o coś więcej, o bycie nie na chwilę, nie na moment. Jemu chodziło by iść z Nim przez całe życie. Wtedy, taka relacja, nie będzie stagnacją, stabilizacją, marazmem. Każdy dzień będzie przynosił coś nowego. Dlaczego wybieram Jezusa?

fot. pixabay